

■ Rozmowa z aktorką
EWĄ SKIBIŃSKĄ

Każda miłość jest pierwsza

* Spotykamy się na planie serialu „Pierwsza miłość”, więc nie mogę nie zacząć od pytania, czy pamięta pani swoją pierwszą miłość?

- O, tak, pamiętam, ale już wiele razy o niej opowiadałam. Nie chciałabym się powtarzać, więc powiem krótko - każda miłość jest pierwsza (śmiej).

* ...I każda tak samo wielka, jak poprzednia. Umiąaby pani zdefiniować miłość?

- Miłość to wielki poryw serca, jedno z najpiękniejszych uczuć, jakie może nas spotkać. Miłość jest najważniejsza w życiu!

* Bez niej nie można być w pełni szczęśliwym?

- Ja sobie tego nie wyobrażam. Nie da się żyć bez miłości. Dobrze jest mieć udane życie zawodowe, dobrze jest mieć pasję, ale tylko miłość daje prawdziwe szczęście.

* Pani promienieje szczęściem.

- Bo kocham i jestem kochana (śmiej).

* Jako aktorka też nie może pani narzekać na brak szczęścia.

- Nie narzekam...

* W ciągu ostatnich kilku lat zagrała pani duże role w trzech serialach - Elżbietę w „Na dobre i na złe”, Joannę w „Na Wspólnej” i Teresę w „Pierwszej miłości”. Która z tych postaci jest pani najbliższa?

- Teresa z „Pierwszej miłości”. Ma w sobie najwięcej ciepła i jest najmniej problemowa. No i wciąż ją gram (śmiej). Wiele rzeczy jej się przytrafia, więc trudno mi teraz powiedzieć, który aspekt jej życia jest mi najbliższy, ale myślę, że gdybym spotkała ją kiedyś na swojej drodze, mogłabym się z nią bez trudu zaprzyjaźnić.

* Jest pani bardzo znaną we Wrocławiu aktorką teatralną. Czy potwierdzi pani opinię, że praca

Fot. Cezary Piwowarski / ZOOM

Ewa Skibińska

Ma 43 lata, jest absolwentką wrocławskiej szkoły teatralnej, aktorką wrocławskiego Teatru Polskiego, z którym związana jest od początku kariery. Debiutowała w filmie „Głód serca” tuż po ukończeniu studiów, ale na masową popularność czekała ponad dziesięć lat. Zyskała ją rolę w serialu „Na dobre i na złe”, w którym grała Elżbietę, żonę doktora Bruna Walickiego, którego zagrał Krzysztof Pieczyński. Telewidzowie znają ją też z „Na Wspólnej” i „Pierwszej miłości” - serialu, w którym występuje do dziś.



w serialu „rozleniwia” aktorów, bo tu po prostu nie ma czasu na analizę postaci czy roli, więc gra się „z rozpędu”?

- Jestem bardzo mocno związana z teatrem, więc nie mogę po prostu zapomnieć, że nad każdą rolą trzeba rzetelnie pracować. Oczywiście, zgadzam się z opinią, że w serialu pracuje się szybko, ale to nie znaczy, że „z rozpędu”. Niezależnie od tego, co się robi, trzeba to robić najlepiej, jak się potrafi. Ja wiem, co to znaczy czuć niedosyt „bycia” przed kamerą i wiem, co to znaczy czuć głód sceny. Przeżyłam jedno i drugie, więc doceniam i to, i to, ale też niczym się nadmiernie nie zachłystuję i z niczego nie robię wielkiego problemu. Cieszę się tym, co w danym momencie mam.

*** Udział w serialu można traktować jak reklamę. Ludzie, którzy znają panią z ekranu, idą do teatru, by zobaczyć panią z bliska.**

- Mam nadzieję, że tak właśnie jest. Ze wszystkiego trzeba robić użytek. Jeżeli istnieje taki mechanizm, o którym pan mówi, to znaczy, że warto grać w serialach (śmiech). Zgadzam się, że znana „twarz” przyciąga widzów do teatru, choć zdarzało się, że ludzie czekali na mnie po spektaklu, by dostać mój autograf, także wtedy, gdy nie grałam w żadnym serialu.

*** Nie myślała pani nigdy, by przeprowadzić się z Wrocławia do Warszawy?**

- Dlaczego miałabym się przeprowadzać?

*** W Warszawie są największe wytwórnie filmowe, studia telewizyjne, teatry.**

- Tyle że ja kocham Wrocław! Wiem, że w Warszawie jest wiele pięknych miejsc, ale wiem też, że nie potrafiłabym polubić tych brzydkich. A we Wrocławiu kocham nawet brzydkie miejsca. Mogę pracować w innym mieście, mogę zauroczyć się nim, mogę chcieć je poznać, ale zawsze będę wracała tu, do Wrocławia, bo z Wrocławiem jestem najbardziej związana.

*** Serial „Pierwsza miłość” kręcony jest we Wrocławiu, ale kiedyś jeździła pani do pracy do Warszawy.**

- Bardzo dużo czasu spędzałam w podróży.

*** Jak pani ten czas wykorzystywała?**

- Czytałam. Te kilka godzin w pociągu to był mój czas wolny, czas spokoju. Pociągi bardzo sprzyjają czytaniu. W domu ciągle dzwoni telefon, jest masa rzeczy do zrobienia, więc trudno zająć się czytaniem czy po prostu sobą. Każda gospodyni panu to powie (śmiech). Kiedy jeździłam do pracy do Warszawy, czytałam znacznie więcej, niż teraz. Z utęsknieniem czekam na wakacje, żeby przeczytać książki, które już na mnie czekają i na czytanie których na razie nie mam czasu.

*** Na co jeszcze najczęściej brakuje pani czasu?**

- Nie w tym rzecz, że brakuje mi na coś czasu, ale w tym, że wykorzystuję go częściej dla innych, niż dla siebie. Chociaż, przyznam szczerze, potrafię też zadbać o swoje przyjemności.

*** Czyli o co?**

- Właśnie kupiłam sobie rower (śmiech). Jeżdżę nim do szkoły salsa. Od dwóch lat tańczę salsę i prak-

Sposób na stres

- Regularnie chodzę na masaże, bo uwielbiam być masowana. To niesamowity relaks i bardzo pożyteczna rzecz dla ciała, urody i dobrego samopoczucia. Po masażu czuję, że to, co mnie stresuje, znika.

tycznie każdą wolną chwilę wykorzystuję na taniec. Salsa jest moją wielką pasją, co chwila zaliczam jakieś nowe kursy.

*** Zdecydowałaby się pani wystąpić w „Tańcu z gwiazdami”, gdyby dostała pani taką propozycję?**

- Oczywiście, dlaczego nie? Uważam, że taniec jest moją bardzo mocną stroną. Mogłabym tańczyć bez przerwy. Nawet gdy słyszę muzykę w samochodzie, to mam ochotę

tę zatrzymać się, wysiąść i potańczyć.

*** Gdzie można panią zobaczyć w tańcu?**

- We Wrocławiu jest mnóstwo salsotek - klubów, w których tańczy się salsę.

*** Taniec, jazda na rowerze. Teraz wiem, czemu zawdzięcza pani rewelacyjną figurę!**

- Bywam też na siłowni.

*** Co jeszcze robi pani dla urody?**

- Regularnie chodzę na masaże, bo uwielbiam być masowana. To niesamowity relaks i bardzo pożyteczna rzecz dla ciała, urody i dobrego samopoczucia. Masaże bardzo dobrze wpływają na psychikę. Po masażu czuję, że to, co mnie stresuje, znika. Choć, szczerze mówiąc, niewiele rzeczy mnie stresuje. Staram się odpędzać od siebie wszystko, co mogłoby mi komplikować życie.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Artur SZCZUKIEWICZ

Wielka pasja

- Od dwóch lat tańczę salsę i praktycznie każdą wolną chwilę wykorzystuję na taniec. Salsa jest moją wielką pasją, co chwila zaliczam jakieś nowe kursy.